WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{14}{26}$ Maja **№ 40.** Rok 1859.

WYCIĄG WAŻNIEJSZYCH PRZEDMIOTÓW

Z RÓŻNYCH NOWSZYCH CZASOPISMÓW ROLNICZYCH ZAGRANICZNYCH,

(Z Roczników Gospodarstwa Krajowego.)

1. Annales d'agriculture française. M. LONDET Nro. 3.

15 *Fevrier* 1859.

Art. 1. *Owies*, dlatego że jest silnéj organizacyi, mocą któréj wyciąga z roli ostatnie zasoby pożywności, staje się bronią niebezpieczną w ręku nieumiejętnego gospodarza, chociaż starannie uprawiany jest rośliną nader wdzięczną. Siać owies bez przepłodu po oziminie jest bardzo szkodliwie, bo się rozmnażają chwasty, a zatém role się wyczerpują i zanieczyszczają.

Art. 2. *Łubin żółty* głównie tylko dla owiec, ale dla tych jest nader ważnym; bo je nietylko żywi, ale i chroni od wodnéj puchliny. Udaje się na najpiasczystszych rolach, bezdennych niemal, byleby w nich nie było części wapiennych, które mu nie służą. Wydać może z hektara (1) do 10,000 kilogramów paszy, a od 30 do 40 hektolitrów ziarna, które zawiera tyle azotu co fasola, i dobre jest do tuczenia bydła. Łubin sieje się od połowy Kwietnia do połowy Maja; na paszę suchą siecze się zaraz po okwitnieniu: używając go na paszę zieloną, to go siać można do 1go Sierpnia.

Uprawa pod łubin żółty: orka bardzo głęboka, przedzimowa, włóczka przed siewem, a jeżeli się rola bardzo uległa, to ją poruszyć skaryfikatorem. Na hektar wysiewa się 135 do 180 kilogramów i przywleka się jedną lekką włóczką. Rola musi być wolną od chwastów, co gdy nie jest, to lepiéj siać nieco gęściéj, aby chwasty nie zagłuszony początkowego słabego rozwoju łubinu. Na nasienie sieje się rzadziéj. Jeżeli spodek roli żelazisty, to należy wydobyć go na wierzch jak najgłębszą orkę.

Sprzęt łubinu na nasienie: Siecze się skoro piewsze strączki dojrzewają; tak leży dni cztery na pokosach, poczém układa się w małe kupy o 60 centimetrach średnicy, a o 30 wysokości. Po ośmiu dniach, z 5 takich kupek robi się jeden stożek lekko ułożony, który także będzie trzymał około 1 metr wysokości, a 2 metr podstawy. Tak samo się postępuje ze sprzętem łubinu na paszę, zostawiając go w tych stożkach aż do zupełnego wyschnięcia, które następuje w przeciągu około miesiąca, stosownie do stanu pogody. Jeżeli pora dżdżysta, to wyschnięcie téj paszy trwa do końca jesieni; ale można jéj nie ruszać i przez część zimy, konsumując ją kolejno, bo nawet spasana na mokro owcami nie jest im szkodliwą.

Łubin nasienny należy zaraz młócić, skoro tylko nieco prze-schnie; ziarno wraz z strączkami rozciągnąć na przewiewnym śpichrzu, gdzie je należy często przerabiać, aby nie pleśniało.

Łubin żółty jest gorzki, więc go zrazu owce niechętnie jedzą. By je przyzwyczaić w zimie do paszy suchéj łubinowéj, zaczyna się od zasypywania im nieco łubinowego ziarna.

By owce chętnie jadły na pastwisku, dobrze jest siać go z *saradellą* lub z wykami. Nie ruszają go czasem przez cały tydzień, ale zatrzymując je na pastwisku łubinu przez godzin parę, namyślą się nakoniec; a raz się do niego przyzwyczaiwszy, pożerają go potém z chciwością.

Na najbezdenniejszych piaskach zachowują z łubinem następującą koléj: łubin żółty, żyto na lekkim pognoju z trawą *festuca ovina*, poczém dwuletnie pastwisko.

Gdzie piaski mniéj złe, przegradzają tę koléj kartoflami; i tak: na 16,000 kilogramach gnoju zwyczajnego, w pomieszaniu z 32ma metrami ziemi torfiastéj, na jeden hektar sieją: 1. Żyto; 2. Ziemniaki na takimże samym gnoju; 3. Łubin; 4. Żyto bez gnoju; 5. i 6. Pastwisko z trawami: *festuca ovina* i *plantago lanceolata*.

Gdy pilno, to łubin można i w porę dżdżystą zwozić wiązany w snopki; układa się go w wązkie stożki, o 3 metrach średnicy u spodu, zwężając coraz to więcéj ku wierzchowi, ile możności na górkach, dla poddania lepszego działaniu wiatrów; wierzch się pokrywa słomą: wożenie odbywa się w rozciągniętych na wozach płachtach.

W środkowych Niemczech, koło Saarbrück, przedają hektolitr łubinu po 20 franków.

Autor wymienia dwóch najznakomitszych uprawiaczy łubinu żółtego, pp. Hermana Rimpau w Cunrua, pod Kloetze w Staréj Marchii Pruskiéj, i Natauzyusza w Hundisburgu za Magdeburgiem.

Drugą wyborną rośliną być mniema autor *saradellę*, uprawianą w bardzo piaszczystéj okolicy, na gnojach wrzosowych, w Hollandyi i Belgii. Bywa bardzo gęstą i dochodzi niekiedy do ogromnéj wysokości jednego metra i 30 centimetrów. Pożywana z chciwością przez wszelki inwentarz. Pasza z niéj sucha, wyborna; należy ją sprzątać skoro tylko strączki bielić się poczynają, bo łatwo okruszeniu podlega. Wysiewają na jeden hektar po 20 kilogramów, a sprzęt dochodzi do 400 kilogramów.

Phleum pratense i *Amerykański tymoteusz* udaje się także w piaskach.

Dobrze jest siać *Tryfolium hybridum* na wilgotnych położeniach, choćby i torfiastych; wydaje tam niemal tyle co koniczyna czerwona. Inwentarze, gdy w kwiecie, przekładają ją nad koniczynę czerwoną. Trwa lat kilka.

Poleca także na piaski *Szporek olbrzymi.*

We Francyi uprawiają wiele *Sorgo chińskie* i kukurydzę amerykańską, zwaną zębem końskim. Tego ostatniego nasienie sprowadzają z Ameryki Południowéj; obie te rośliny wymagają atoli silnego gnoju.

Włoski Rajgras daje się siec do pięciu razy przez lato. Trzeba pod niego rolę wapnić lub marglować, i po każdém sieczeniu mocno oblewać silną gnojówkę, roz zedzoną podwójną ilością wody, jeżeli ta gnojówka pochodzi od koni; jeżeli zaś od rogacizny, to się do niéj dodaje tylko drugie tyle wody co uryny, na miarę. Ale tak obchodzona, może wydać do 100,000 kilogramów zielonéj paszy.

---

(1) Hektar=536 pręg. □ pol. — Mert=1³/₄ łok. — Milimetrów fran. wchodzi w polski łokieć 576. —Stopa reńska=313, 8535 milim. fran.— Stopień geogr. = 10 miryametrom,= 100 kilometrom,=1,000 hektometrom,= 10,000 dekametrom,=100,000 metrom.—Metr 1 =10 decimetr,=100 centimetr.,=1000 milimert.—72 metry=125 now. pol. łokciom.—Metr 1 =pol, łok. 1, 17 cali. — Stere jest sześciennym metrem fran.—1 litr czyli millistere = 1 kwarcie pol. — Decalitre = 2 gar. 2 kwar. pol. — 100 litres czyli hektolitr. = 25 gar. pol. — 1 łut pol.= 1 ekagram,= 2 gramy, =6 decigramy,= 7 centigram.,= 2 miligramy.—1 kilogr.= 10 hektogr.,= 100 dekagr.,= 1,000 gram.

Kiedy koniczyna rzadka, to ją się zgęszcza posiewaniem rajgrasem włoskim w czasie wilgotnym, a to nawet i bez włóczki.

Art. 3. *Stan terazniejszy rolnictwa w Europie.* Gruntów pod uprawką i siewami jest: w Anglii 8,000,000 hektarów, w Szkocyi 1,500,000 h., w Irlandyi 800,000 hekt. Naturalnych łąk i pastwisk: w Anglii 6,440,000 hekt., w Szkocyi 1,000,000, w Irlandyi 590,090. Na téj przestrzeni utrzymują koni 2,600,000 rogacizny 8,000,000, owiec 3, 500,000, trzody chlewnéj 8,000,000.

Rozkład ludności w W. Brytanii następujący:

W Anglii 14,000.000, z tych 3,700,000 rolników

W Szkocyi 2,600,000, » 660,000 »

W Irlandyi 8,400,000, » 1,000,000 »

Wwłaściciele majoratów zatrzymują dla swéj przyjemności przy swoich zamkach po 100 do 150 hektarów roli, resztę, podzieloną na parcelle od 200 do 400 hektarów, wydzierżawiają. Anglia liczy około 200,000 dzierżawców, uprawiających w przecięciu po 60 hekt,; Szkocya 50,000 dzierżawców, uprawiających w przecięciu po 40 h.; w Irlandyi 500,000 dzierżawców, uprawiających w przecięciu po 2 h. i 50 ars.

Anglia produkuje w przecięciu 38,000,000 hektalitrów ziarna, a przywozi z obcych krajów 1.200,000. Produkuje rocznie 60,000,000 kilogramów wełny, a importuje jéj 50,000,000 kil. Produkuje na konsumcyę wewnętrzną mięsa z rogacizny 500,000,000 kil., owczego 360,000,000, kil., z trzody chlewnéj 800,000,000. Więc na każdego mieszkańca przypada $66,_{400}$ kil., gdy we Francyi tylko $31,_{140}$ kil.; a oprócz tego sprowadza z zewnątrz stosunkowo więcéj bydła niż Francya.

Podatki: Te wynoszą od słodu 117,357,900 frank., od chmielu 6,044.250, a taksa gruntowa, łącznie z taksą na ubogich, wynosiła w r. 1832 do 6 franków na hektar, gdy we Francyi podatek gruntowy wynosi na hektar tylko dwa franki 46 cent.

II. La feuille du Cultivateur.

1858 r. Novembre. Bruxelles.

Art. 1. Jak poznać dobre gatunki ziemniaków? Zwykle, lubo nie zawsze, kształt ich podłużny jest dobrą oznaką. Kolor ziemniaków ma także swoje znaczenie: kolory jasne, żywe, zwykle nie rokują dobrze; ciemne są pewniejsze. Prawie zawsze ziemniaki chropowate, łuskowate, nie gładkie, są pewniejszego gatunku, bez względu w tym przypadku na ich farbę. Podnoszenie się, oddzielanie skórki ziemniaka nie stanowi o jego gatunku; oznacza tylko, że był sprzątnionym przed swojém dojrzeniem: to okazują wszystkie gatunki.

Uprawa ziemniaków na rolach zwięzłych, spiekłych.

Ziemniak nie jest rośliną właściwą na takie grunta. Najradykalniejszym tu środkiem poprawy naturalnie jest zawsze drenowanie; ale nim to nastąpi, to kultura może wiele złe umniejszyć.

W danym gruncie i klimacie tylko pewne właściwe im produkta uprawiane być powinny; ale jeżeli tego konieczna zachodzi potrzeba, że zwięzłe role ziemniaki wydawać muszą, to używać uprawy następującéj:

Podzielić pola na zagony, orać tak głęboko, ile tylko pług zapuszczonym być może; za nim poruszyć jeszcze ziemię pogłębiaczem. Gnoić gnojem słomiastym końskim, świeżym, a lepiéj jeszcze słomą rzepakową, moczoną poprzedniczo przez mięsięcy kilka w gnojówce; z téj przed użyciem na dni kilka lub kilkanaście wyciąga się ją, aby osiąkła. Dobrą także jest gruba ściołka z janowcu, wrzosu i t. p. Pogłębiać bruzdy zagonów i nadawać im szybki spadek. W porze suchéj głęboko okopać po 2 razy, czyli raczéj silnie poruszyć ziemię koło krzaków, by ją zrobić jak najwięcéj przystępną dz ałaniu atmosfery. Ale właściwego obsypywania ziemią roślin należy starannie unikać, bo w takiéj roli ziemniak, co i tak nie lubi wilgoci, nie powinien być utrzymywanym w świeżéj ziemi. Rzadzéj go sadzić potrzeba jak na lekkich rolach i to w całości, nie w kawałkach krajanych.

Art. 2. *Obraz uprawy w Belgii.* Że piaski belgijskie pochłaniają gnoje i prawie nie mogą być niemi przesycone, to też mało krajów, gdzieby je więcéj szanowano i z większą staranności ą produkowano. Nie zraża wcale tego zie ztą tyle schludnego Belgijczyka woń, często tak dokuczliwa dla obcych, jaką wydaje rozmaitość jego gnojów. Jedyna nieprzyjemność, jaka wynika z tak treibhauzowego gnojenia, że rosnące na nim bujne produkta są nieco pośledniejszemi w smaku, zwłaszcza gdy następują po odchodach ludzkich. Wszakże i tam wiele w obejściu się z nawozami popełniają błędów; i tak: wrzucają do dołów murowanych bez ładu różne istoty nawozowe; tych ubijać nie mogą, wierzch ich pleśnieje, a wyrzucanie pomnaża pracę bez owocu. Najlepiéj kiedy gnój układany na powierzchni ziemi, przekładany warstwami ziemią, a przed użyciem w ciągu leżenia przerabiany kilka razy. W Brabancyi najwięcéj produkują gnoju, z powodu że tam przemysł połączony z rolnictwem; ale też mniej starannie koło niego chodzą.

Najdoskonalsze wzory przysposabianie gnojów przedstawiają okolice Antwerpii, tego kraju największych piasków. Tam ile razy oczyszczone z gnojów stajnie, zaraz na spód pod inwentarze kładą 10 do 15 centimetrów grubości ziemi rodzajnéj, stosownie do gatunku dawanéj strawy. Ziemie tę potém jako kompost osobno odkładają, by ją użyć na łąki. Gnój pod kartofle tak przygotowują: krótki bydlęcy przekładają trawnikiem, popiołem torfowym i rozmaitemi innemi odchodami; po odbytej fermentacyi, przerabiają go razy kilka, dla ujednostajnienia całości. Zwyczajne gnoje służą pod zbożowe zasiewy. Na suchych rolach przyorują szporek. Sadzę rozrzucają po łąkach, a kartofle, rzepy i kapusty polewają gnojowemi cieczami, po razy kilka w czasie ich wegetac i. Kwas siarczany ma być najskuteczniejszém gnojeniem pod buraki cukrowe. Gnój niewynoszony z obory przed wywózką w pole ma zyskiwać 33 proc., tak na ilości, jak i na wartości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gawędy starego gospodarza.

Uwagi nad artykułem w Nr. 28 i 29 Korrespondenta, przez P. Hube podane.

Lat 50 jak rolnictwu oddany, pamiętam i przechodziłem w tym peryodzie różne koleje, i przypominam sobie (a nawet i dzisiaj jeszcze miejscami praktykuje się taki zwyczaj), jak o nowym roku dwory wszelką służbę dworską, jak rekrutów ze wsiów swych, a nawet gdy któro za granicę zbiegło, po zagranicą poimano i sprowadzano.

Cała korrespondencya szanownego ziemianina tchnie duchem życzliwości dla współziemian i porządku; daj Boże! by projekt ten pożądany skutek otrzymał. Daruje szanowny korrespondent, że zwrócę mu uwagę na jedną radę w tymże samym artykule zamieszczoną, która jest przeciw mego przekonania, doświadczeniem wsparta. Szanowny korrespondent w swéj rozprawie kładzie za obowiązek, żeby żony parobków, za pewne szczupłe wynagrodzenie krowy dworskie doiły; uważam to zupełnie i pod każdym względem przeciwne, z czego się wytłómaczę. Nie jest pewno szanownemu korrespondentowi obce, że za granicą (co my wszystko naśladować usilujemy) krowy po większéj części doją mężczyzni lub silne kobiety, i wielka w tém jest racya; nadto

Że jedni i ci sami mężczyzni lub kobiety doją jedne i te same zawsze krowy; druga wielka racya.

Dój krów jest nauką wprawy, któréj lekce ważyć nie należy, któréj nie każdy sprosta, gdy albo go siły fizyczne lub stępienie umysłowe nie usposabiają; dla czego u nas tak często narzekamy na niemleczność krów, lub krótko po wycieleniu dojących, jedynie przez niewłaściwe obchodzenie się. Sprowadzamy z zagranicy krowy, które jeżeli podobnie nieumiejętnie traktowane, tak nie dobre się okażą jak nasze krajowe.

Przed lat kilkunastu, administrując znacznym majątkiem, miałem 100 krów pachtowych, i jednocześnie utrzymywałem 14 ratajskich żonatych parobków. i rzeczywiście najłatwiéj żony tych, które oddzielnie wynadgradzane były, krowy te doiły; ale co się robił na lepszych ulubionych mi parobków żony mężów swych zbuntowały, że ich porzucą, jeżeli do doju krów dworskich one chodzić będą musiały i o to im co dzień głowę suszyły; parobcy, lubo nie mieli ze strony mojéj żadnéj krzywdy, lecz ceniąc domową spokojność nad służbę, którą wszędzie mogli znaleźć, dziękują mi. Uwolnić jedne, potrzeba wszystkie, inaczéj narazić się na kobiecą wojnę; za przykładem pierwszych poszli wszyscy, i zmusili mnie do zwolnienia od tego obowiązku ich żony. Radzić w każdym razie każdy gospodarz sobie winien, a zajmując się szczerze, i rozbierając

z zastanowieniem każdy szczegół, znajdzie środki, a czasem potępi przyjęty stary zwyczaj i przekona się, że był szkodliwy.

Wydana mi wojna przez żony parobków naprowadziła mnie póżniéj, i dziś na moją większą korzyść.

Ustanowiłem stałe dójki z silnych i pouczonych kobiet, z których każda ma sobie oddane 10 krów; zawsze jedna i ta sama przeznaczone jéj krowy wydaja. Dójka taka pobiera w lecie dwa korce zboża twardego, 50 prętów kw. pod warzywo roli, 12 złp. rocznie, a obok tego chodzi nie gdzieindziéj jak do dworu na zarobek.

Przekonałem się, że ten sposób w dziesięcioro wraca mi koszta, a nadto, z parobkami nie mam trudności, i po kilka lat zostają w miejscu; że krowy moje doją do wycielenia, że nie słyszę przekleństwa i swarów kobiecych w méj oborze, że krowy moje nie kaleczeją i płodu nie tracą, które dawniejsze dójki, parobków żony, stołkiem to w głowę, to w bok, to w nogę uderzały; regularne o jednéj godzinie, szybkie wydojenie daje więcéj śmietany i wiele t. p. Podaję niniejszy artykuł nie sposobem krytyki przeciw szanownemu korrespondentowi, lecz dla zwrócenia uwagi szanownych ziemian, którego środka czepić się zechcą.

Ja, który nie bardzo pochopny do naśladowania cudzoziemczyzny, jednak co widzę z mém przekonaniem zgodne, tak w tym razie jak innych przyjąłem w praktykę zagraniczne zwyczaje, co szanownym współziemianom do naśladowania radzę.

W Radomskiém dnia 21 Kwietnia 1859 roku.

J. W. Członek Tow. Roln.

Korrespondencye.

Z Bilcza, dnia 11 Kwietnia 1859 roku.

Tak wczesną mieliśmy w tym roku wiosnę, że dziś skończyliśmy siać owies, jęczmień i groch, gdy w przeszłym roku o téj porze prawie nie zaczynali jeszcze siać. Od półtora miesiąca nie mamy śniegu, ztąd oziminy bardzo u zkodzone od zimnych wiatrów, szczególnie te, co dopiero na wiosnę powschodziły. Pola wyglądają smutnie. Cała nadzieja na deszczu i ciepléj pogodzie, ale deszczu skąpo, ciepło zaś mamy takie, że od 7 do 9 stopni średniéj dziennéj temperatury od tygodnia. Że od początku Stycznia mieliśmy ciągłą odelgę i śnieg powoli topniał, wodę mamy bardzo małą, rozlewu wiosennego zupełnie nie było; żadna rzeka z naszych ani Bug, ani Styr, ani Horyń, nie wyszły z brzegów. Młyny i kupcy z drzewem i zbożem w niebezpieczeństwie. Tyle z bieżącéj kroniki gospodarczéj; przechodzę do stanu rolnictwa.

Jedną z klęsk trapiących nasze tu rolnictwo (a jest ich wiele), jest zamiłowanie rolników obywateli do wielkich łanów; tak ono silnie wkorzenione, że nikt prawie nie myśli zapobiedz złemu tu istniejącemu, chociaż środki mają po temu. Naprzykład, przy ogromnych łanach i przy braku pastwisk i sianożęci, nie możemy się zdecydować utworzyć 4ro-polowe gospodarstwo, które chociaż nie jest płodozmianem w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu, jednak przy tęgich i silnych gruntach tutejszych mogłoby na długo wystarczyć nam, a tymczasem podniosłoby rolnictwo, dając sposobność hodowania więcéj inwentarza. Wszyscy narzekają, że nie ma pastwisk, i nie ma siana, nie trzymają przez to dobrego gatunku owiec, a nikt nie chce oderznąć kawał gruntu, by obróciwszy go w 4ry zmiany, urządzić co roku dobre, żyzne, szporkiem lub koniczyną obsiane pastwisko.

Gdybyśmy się nad tém zastanowili, a zmniejszyli zasiewy ozime i jare, wieleby ulepszeń od razu moglibyśmy wprowadzić, a tu spytaj się kogo z nas, dla czego gnój wywozisz w pole od razu na kupki, po jednéj furze parokonnéj — robotnik mało odpowie: — dla czego na skibę owies siejesz? — bo robotnika mało; dla czego wykę w jarzynnéj zmianie na paszę siejesz? ta sama odpowiedź. Brak robotnika tak wielki a pola tak dużo, że wielu oddają mórg ziemi w najem *skiba za skibę*, albo za opłatą rubla sr. Nie wiem jak to w Królestwie znajdziecie, ale mnie się zdaje, że to może dobre dać wyobrażenie o ogromnéj ilości ziemi ornéj w stosunku do rozporządzalnego robotnika; chociaż zwyczaj i prawo pozwala u nas teraz panszczyzny, prócz trzech dni uprzężnych z osady, jeszcze po dniu lub i więcéj w tygodniu, za opłatą nędzną, bo 20 groszy lub złotówki za dzień. Prócz tego, co to za bieda z bydłem, owcami, końmi, od czasu gdy zaczyna się pasanina orać aż do żniw; do tego nie możemy nigdy uprawiać ugoru całkowicie t. j. podorywać go na zimę, co jak wiadomo, tyle znaczy dla pola co pół gnoju, a gdy jeszcze dodam, że ziemia nasza gliniasta, tęga, ścisła, jeszcze więcéj kamienieje pod ciągle pasącém się bydłem, z tego wszystkiego możecie osądzić, jak u nas urządzenie czwartéj zmiany niezbędne jest, jako wstęp do postępowego gospodarstwa.

Staranie nasze koło powiększenia siana ogranicza się dotąd sianiem wyki w ugorze; ale cóż, dowiaduję się, że jeden z sąsiadów najlepiéj gospodarujący, od trzech lat sieje wykę w ugorze jako przedplon pszenicy, a od tego roku zaprzestał, bo jest tego zdania, że przekonał się, że pszenica zawsze się potém nie udawała. Gdyby jeszcze wyka była mięszana z owsem lub jęczmieniem, byłaby racya, bo trzy lata z rzędu kłosowe rośliny ziemię by wyniszczały, ale w tym razie wyka czysta była. Prosiłbym szanownych gospodarzy objaśnić nas w tym względzie, ażali może to być rzeczywiście szkodliwém.

Nie dziwcie się panowie, że tak zdaje się proste pytanie zadaję; my dopiero uczemy się tego co w Królestwie doświadczeniem stwierdzone, w praktykę weszło. Wielu z nas, którzy nie mogą zwiedzać sławniejszych gospodarstw, muszą szukać w dziełach treści rolniczéj rozwiązania powątpiewań. Oto naprzykład chciałem wiedzieć o wyce coś pewnego; biorę do ręki *Dobrego Ekonoma* Gregorowicza i na stronnicy 121 znajduje: »Oto dla tego, że wszystkie rośliny, a szczególniéj okopowe i szeroko liściaste, a tém samém i chwasty, mają własność przyspieszania wyrabiania pokarmu z pożywnych części roli, więc próchnica lub nawóz, mając chwasty do karmienia, zmuszone zostają do wyższego stopnia rozkładu, niżby tego bez chwastów, przez samo tylko przewracanie roli dopełniły. Przekonać się o tém można z łatwością, z przyoranego gnoju na roli, któréj część została obsiana np. wyką. W 8 lub 9 tygodni, gnój pod wyką *zupełnie się rozłoży i umięsza tak z ziemią, że prawie trudnym będzie do widzenia*, gdy przyorany tylko, nie wielkiéj ulegnie odmianie.» Zaglądam daléj w dzieło *Rośliny pastewne* Kohna i na str. 120 czytam: »O niéj (o wyce) mówi sławny gospodarz genewski P. Lullin, streszczając wszystkie korzyści pochodzące z uprawy téj rośliny: że wyka zasiana na mierzwie, nie wyciąga jéj z gruntu, skoszona wśród kwiecia, znajdziemy przy orce, *mierzwę nietkniętą od wyki, prawie tak jak ją zaoraliśmy.*»

Z tych dwóch sprzecznych zdań, usprawiedliwicie mnie, gdy udaję się do doświadczonych gospodarzy z prośbą o rozstrzygnięcie, kto ma racyę, albowiem powtarzam, u nas dotąd jest to jedyny krok do postępowego gospodarstwa, a my tak łatwo zrażamy się przy lada niepowodzeniu.

Stało się u nas tak samo z drapaczami; w każdym prawie majątku jest po kilka drapaczy, a nigdzie ich nikt nie używa. Wszyscy prawie mówią, że są ciężkie, że 6 koni mało do nich. Prawda, że one były robione w domu, przez miejscowych majstrów, i zdaje mi się, że to jest jedyna przyczyna ich ciężkości; mam albowiem z Warszawy sprowadzony, który za trzema końmi lekko idzie. W każdym razie ośmielam się prosić P. Rocha Zarzyckiego, który umieścił korrespondencyę o drapaczu w Gazecie Rolniczéj w r. 1855, w Nr. 16, w któréj tak unosi się nad tym dobroczyńcą co wynalazł drapacz, wychwalając mianowicie użycie do przykrywania owsa czyli zastąpienia radła, ażeby zechciał, za pośrednictwem Korrespondenta Rolniczego podzielić się z nami, z jakim skutkiem okazało się używanie drapacza od czasu korrespondencyi wyż wzmiankowanéj.

Michał *Sołtan*

Z nad Nurca, Powiatu Bielskiego, dnia 18 Maja 1859 r.

Z tém większém upragnieniem powitaliśmy wiosnę, że brak paszy ogólnie się czuć dający, wytrzymawszy inwentarze na głodowéj kuracyi, nie jednego z właścicieli w przykréj stawił pozycyi, gdyż i za pieniądze nie było gdzie nabyć, zwłaszcza słomy. Pomimo jednak subtelnego utrzymania, inwentarze pod względem sanitarnym dobrze stoją, a o upadku z chorób, zwłaszcza zaraźliwych ani słychać. Żyta smutnie wyglądają na gruntach zimnych, sapowatych i ciężkich jałowych, pszenice lepiéj rokują, łąki lubo zizuciły białą sukienkę, trawy jednak zbyt tęgo rosną, z powodu ziąbów. Ceny zboża nieco podniosły się: żyto na złp. 15, pszenica 37,

jęczmień 16 gr. 20, owies 13 gr. 10, kartofle 4 złp. za korzec. Kupca jednak na większe partye, ani należytego ruchu w handlu zbożowym, nie ma. Wódki garniec po gr. 28 oprócz podatku płaci się, i z chwilą zamknięcia gorzelni jest nadzieja podwyższenia tego artykułu w cenie, jeśli szerzące się zasady wstrzemięźliwości nie staną temu na przeszkodzie. Bydło i konie robocze coraz są droższe; lecz nadewszystko droższe są pieniądze, gdyż od rubla rebrnego po 6 kopiejek ażio, a półimperyały po rubli sr. 6 żydkowie wykupują; dla nas rolników żadna jednak ztąd korzyść a strata wynika, gdyż nie mamy co wymieniać, a brak monety i drobnych utrudni jeszcze najem robotnika; minie i to, nie jednę już taką przetrwaliśmy, a nie jednę i cięższą chwilę, z rezygnacyą popychając daléj taczkę naszą, z nadzieją w Bogu że będzie lepiéj, a jeśli czasowa niedogodność daje się uczuć, to przecież myśl że nie dla własnego tylko dobra pracujemy, lecz na wyżywienie ogółu, osładza ciężkie brzemię nasze. Nie mamy tu Towarzystwa Rolniczego, jakiem dziś szczyci się Królestwo Polskie nie bez przyczyny; pojmujemy i wysoce ceniemy szlachetny cel jego, i gdy dla braku lub różności instytucyi, nie możemy w nim przyjąć czynnego udziału, i odnieść bezpośrednich korzyści, które wywrze na kraj, nad którym rozciąga swą opiekę, nie wymawiamy się jednak od popierania go czynem i słowem, jeśliby nas na członków korrespondentów powołało, bo jako kto może, ku powszechnemu dobru dopomoże, i jesteśmy przekonani, że dobro, które wyniknie z działań szanownego Towarzystwa Rolniczego Królestwa Polskiego, chociaż pośrednio, oddziała korzystnie, moralnie i materyalnie, i na nasze przyległe gubernie w Cesarstwie, i na nas więc leży w części obowiązek popierania dobréj sprawy.

Teofil *Zaleski.*

Zawiadomienie pożyteczne dla rolników.

Zawiadamiam szanownych współobywateli gubernii Grodzieńskiéj i przyległych powiatów Augustowskiéj i Lubelskiéj, iż na przyszły siew ozimy w bieżącym roku, mogą u podpisanego w majątku moim, Kalejczycach, w powiecie Bielskim położonym, nabyć żyta probsztejskiego, jerozolimskiego i hiszpańskiego dubeltowego, oraz pszenicy amerykańskiéj krzycy, po cenach bardzo umiarkowanych, a to od dnia 27 Lipca bieżącego roku, na miejscu lub z odstawą, a na siew wiosenny: żyta jarego probstejskiego. Wielka urodzajność tych ziarn i wewnętrzne przymioty, o wiele przewyższające inne gatunki, dwuletnią praktyką doświadczone zostały i za takowe zaręczam. Szanownych obywateli, którzy w jesieni 1858 roku nabyli odemnie wzmiankowane ziarna do siewu, upraszam o zakomunikowanie wiadomości, jakie w następnym zbiorze wydadzą rezultata.

W Kalejczycach, dnia 22 Maja 1859 roku.

Teofil *Zaleski.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 21 Maja 1859 r. Od ostatniego sprawozdania cieszymy się najpiękniejszą pogodą, a przechodzące ciepłe deszcze działają skutecznie na rozwinięcie wegetacyi. Zasiewy wiosenne i pszenica nic do życzenia nie zostawiają. Na stan pól żytnich ciągle zachodzą skargi.

Targi angielskie zaczynają się ustalać. Po gwałtowném w ostatnich tygodniach podniesieniu i niczém nieusprawiedliwionym upadku, w zeszły poniedziałek ceny pszenicy podniosły się o 3 do 4 szyl. We środę i w piątek mniéj było ożywienia; kupcy ofiarowali ceny niższe, ale trzymający zboże nie chcieli poddać się zniżeniu.

Targi szkockie i prowincyonalne tymże samym co i londyńskie uległy fluktuacyom.

We Francyi na nowo w życie wprowadzona skala ruchoma, żadnego na handel zbożowy nie wywarła wpływu, a ceny stosownie do obfitości dowozów albo się podniosły, albo uchyliły, ze stałą jednak ku podwyższeniu dążnością.

W Ameryce i mąka i pszenica stanowczo na wyższych utrzymały się notowaniach.

W Hollandyi i Belgii ruch był większy, a ceny ogółem przybrały. Toż samo i o innych morza Niemieckiego portach powiedzieć możemy.

Na naszéj giełdzie żądanie na pszenicę było dobre, a za bardzo piękną pszenicę zapłacono 605 guld. Inne gatunki 10 do 20 guld. na łaszcie płacono drożéj, a i ordynaryjne porosłe partye łatwy znajdowały odbyt. Żyto tylko znacznie upadło w cenie, i od zeszłéj soboty notujemy zniżenie pełnych 20 guldenów.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 545, żyta 255, jęczmienia 47, owsa 25, grochu 27.

	płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.		wagi polskiéj		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 124	do 130	385	do 500	233	245	33	—	42	25
«	— 130/1	— 135	520	— 577½	246	254	44	17	49	15
«	— —	— 137	—	— 605	—	258	—	—	51	25
Żyto prus.	— —	— 130	300	— 318	245	—	25	2	27	8
« polsk.	— —	— 130	265	— 280	245	—	22	22	24	—
Jęczmienia	— 100	— 110	212	— 240	198	207	18	5	20	17
Grochu	— —	— —	360	— 420	—	—	30	25	36	—

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 1703, żyta 2966, jęczmienia 30, grochu 202. siemienia lnianego 130, krup 313 cent., belek dębowych 1597, belek i okrąglaków sosnowych 36,344, balów 67 łaszt., klepek 47 łasztów.

Sprzedano 800 okrąglaków sosnowych po 4 tal. sztuka, 11/11 40 stóp długości, 700 takichże okrągl. po 3 tal. sztuka, 10/10 33 stóp długości.

Kursa zamian: Londyn 193, Hamburg 43¾, Amsterdam 100%.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 24 Maja 1859 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	92
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	96	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	96½
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	72½
» Listy Zastawne nowe	79¾	—
» Obligacye 500-złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	80¾
» B. 200 » . .	—	—

W Drukarni Gazety Warszawskiej. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 14 (26) Maja 1859 roku. Cenzor, **A. Funkenstein.**